



Carla Montero

autorka bestsellerowej
Sztuczki Taki

ZŁOTA SKÓRA

2010

Wiedeński rozpruwacz czytelnika

nimfa bagienna



Tytuł: „Złota skóra”

Autor: Carla Montero

Tłumaczenie: Wojciech Charchalis

Wydawnictwo: Rebis 2014

Stron: 376

Cena: 34,90

Na przełomie XIX i XX wieku Wiedeń nie mógł równać się z Paryżem, centrum światowej kultury, gdzie rodziła się nowoczesna sztuka i dokąd zmierzała większość ówczesnie liczących się twórców. Niemniej jednak, stolica monarchii Austro-Węgier również stanowiła ważny punkt na mapie artystycznej Europy, ze swoimi wybitnymi kompozytorami, pisarzami czy malarzami.

W powieści „Złota skóra” hiszpańskiej pisarki Carli Montero Wiedeń 1904 roku jawi się jako miasto bogatych i zepsutych arystokratów oraz łamiących konwenanse artystów. W tle pozostają nijacy mieszczaństwo oraz pozbawiona złudzeń biedota, zmuszona do szukania wszelkiej pomocy lub oddająca się mniej lub bardziej zorganizowanej przestępczości. Wiedeń jest także miastem okrutnej zbrodni.

Głównymi bohaterami książki są dwaj przyjaciele, Hugon von Ebenthal oraz Karl Sehlackman. W ich przypadku niemal idealnie sprawdza się powiedzenie, że przeciwieństwa się przyciągają. Karl jest rozważnym, choć nieco bezbarwnym i pozbawionym zapału inspektorem brygady kryminalnej cesarsko-królewskiej policji. Z kolei Hugon pochodzi z dobrego i dostatniego domu, lecz oddaje się wszelkiej rozpuście i zepsuciu. Ma jednak ku temu powód – kilka lat temu jego ukochana została brutalnie zamordowana, a on sam był głównym podejrzanym. I choć młody panicz został uniewinniony, do czego walenie przyczynił się inspektor Sehlackman, nie opuszcza go piętno mordercy. Co gorsza, okazuje się, że zabójca nieustannie podąża tropem kolejnych miłostek von Ebenthala. A gdy w towarzystwie pojawia się piękna i intrygująca modelka Inés, rodząca fascynację tak Hugona, jak i Karla, sytuacja robi się wyjątkowo napięta.

Carla Montero, wprowadzając czytelnika w świat powieści „Złota skóra”, odwołuje się do postaci seryjnego mordercy z Whitechapel w Londynie. *Modus operandi* zbrodniarzy – tego prawdziwego oraz tego stworzonego w wyobraźni pisarki – jest rzeczywiście niemal identyczny. Bestialsko mordowane są młode, nierzadko atrakcyjne dziewczyny, które oddają swoje ciała, dosłownie lub w przenośni, na rzecz tak czy inaczej zachłannych mężczyzn. Tu jednak podobieństwa się kończą. I pomyli się bardzo – a być może i boleśnie – ten, kto sądzi, że „Złota skóra” to kryminał. Książka Montero to pełen emocjonalnych i nużących rozterek głównych bohaterów romans, z tak obecnie popularnymi wątkami erotycznymi.

Kryminalna zagadka, zresztą niebanalna i zaskakująca ostatecznym rozwiązaniem, stanowi jedynie pretekst, punkt wyjścia do poprowadzenia historii rodzącej się miłości i trudnego związku między zniszczonym przykrymi doświadczeniami Hugonem von Ebenthalem oraz obdarzoną nie mniej skomplikowanym losem modelką i artystką Inés. Ten wiodący wątek powieści jest banalny i dość sztampowy. Prowadzi od wzajemnej niechęci, wręcz nienawiści, do współczucia, nieśmiałego zainteresowania, wreszcie dozgonnego oddania.

Nie można przy tym kwestionować językowej sprawności autorki czy pomysłowej, choć niekoniecznie oryginalnej i spójnej struktury powieści. Fabuła toczy się w dwóch płaszczyznach czasowych. Pierwsza ma miejsce na przełomie wiosny, lata i wczesnej jesieni 1904 roku, kiedy poznajemy wszystkich bohaterów rozgrywającego się melodramatu i zachodzą kluczowe zbrodniczo-tragiczne wydarzenia „Złotej skóry”. Druga, prowadzona w pierwszoosobowej narracji inspektora Sehlackmana, rozgrywa się „kilka miesięcy później” i skupiona jest na finale – tak miłości bohaterów, jak i mordercy.

W książce natomiast razi zupełny brak przywiązania autorki do realiów epoki. Postacie – niezależnie od statusu materialnego czy społecznego – prowadzą (i posiadają) automobile, korzystają z telefonów niczym współczesnych komórek czy też mają zawsze pod ręką aparaty fotograficzne zdolne do wykonywania raz za razem serii zdjęć. To prawda, w tym czasie każdy z wymienionych wynalazków był już we względnie zaawansowanej fazie rozwoju, jednak automobil nadal traktowany był raczej z pogardą niż szacunkiem. Telefony obsługiwali przede wszystkim operatorzy i nie stały jeszcze powszechnie w biurach czy prywatnych domach. A aparat fotograficzny stanowił wyjątkowo drogie i delikatne, a jednocześnie nieporęczne urządzenie.

„Złota skóra” nie jest książką dla każdego. Jakkolwiek niepoprawnie politycznie to zabrzmiał, powieść Carli Montero kierowana jest przede wszystkim do kobiet lubujących się w cikliwych i nie do końca mądrych historiach prezentujących spełnienie niemożliwego uczucia między parami łamiącymi konwenanse. Gustowne wydanie – twarda oprawa, zdobiące okładkę stare fotografie – czy niewątpliwy talent literacki autorki nie zmieniają w żaden sposób faktu, że jest to książka nie najwyższych lotów, przeznaczona dla mniej wymagającego czytelnika.

Maciej Tomczak